

JACEK BRZOZOWSKI
(Uniwersytet Łódzki)

NAD WIERSZEM „ANIOŁ OGNISTY – MÓJ ANIOŁ LEWY...”
O KILKU PROBLEMACH EDYTORSKICH

Anioł ognisty – mój anioł lewy
Poruszył dawną miłości strunę.
Z tobą! o! z tobą – gdzie białe mewy,
Z tobą – w podśnieżną sybirską trunę,
Gdzie wiatry wyją tak jak hyjeny,
Tam, gdzie ty pasasz na grobach reny.

Z grobowca mego rosą lilije,
Grób jako biała czara prześliczna,
Światło po nocy spod wieka bije
I dzwoni cicha dusza muzyczna.
Ty każesz światłom onym zagasnąć,
Muzykom ustać – duchowi zasnąć...

Ty sama jedna na szafir święty
Modlisz się głośno – a z twego włosa
Jedna za drugą – jak dyjamenty
Gwiazdy modlitwy – lecą w niebios.

W takim kształcie podaliśmy liryk w tomie wierszy Słowackiego wydanym w 2005 roku¹. Autograf utworu znajduje się na k. 154v *Raptularza z lat 1843–1849*. W odmianach orientują: wydanie Bronisława Gubrynowicza², *Dziela wszystkie* (DW 347–348), edycja *Raptularza*³, *Wiersze* (W 481–482). Lektura rękopisu nie stwarza jakichś szczególnych trudności; wprawdzie kilka miejsc wydawcy różnie odczytywali, nie sądzę jednak, żeby miało to zasadnicze znaczenie dla interpretacji liryku.

¹ J. Słowacki, *Wiersze*. Nowe wydanie krytyczne. Oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak. Poznań 2005, s. 481. Dalej do tej edycji odsyłam skrótami W. Stosuję też skrót DW (= J. Słowacki, *Dziela wszystkie*. Red. J. Kleiner. T. 12, cz. 1. Oprac. J. Kleiner, J. Kuniar. Wrocław 1960). Liczby po skrótach wskazują stronicę.

² J. Słowacki, *Dziela*. Pierwsze krytyczne wydanie zbiorowe. T. 1. Wyd. B. Gubrynowicz. Lwów 1909, s. 345.

³ J. Słowacki, *Raptularz 1843–1849*. Pierwsze całkowite wydanie wraz z podobizną rękopisu. Oprac. edytorskie, wstęp, indeksy M. Trószyski. Warszawa 1996, s. 278.

Pierwodruk

Z *Bibliografii w Dziełach wszystkich* (DW 488), opracowanej przez Wiktora Hahna, wynika, że pierwodruk utworu miał miejsce w „Warcie” w r. 1881, w numerze 363⁴. Autorzy kalendarium Słowackiego lokowali go również w poznańskim piśmie z r. 1881, ale w numerze 361⁵. Obie informacje są mylne: w żadnym z tych numerów „Warty” wiersza nie ma; *nb.* kwerendy, jakich dokonaliśmy ze Zbigniewem Przychodniakiem przygotowując tom *Wierszy*, nie doprowadziły do odnalezienia pierwodruku ani w „Warcie”, ani w żadnym innym czasopiśmie. Wypadnie zatem przyjąć – tak też zrobiliśmy w naszym wydaniu (W 482) – że po raz pierwszy liryk został opublikowany dopiero w r. 1901, w opracowanej przez Henryka Biegeleisena edycji *Raptularza*⁶. Oczywiście, z bezwzględną pewnością nie można wykluczyć, że wiersz *Anioł ognisty – mój anioł lewy...* miał jakieś wcześniejsze wydanie, dopóki jednak nie zostanie ono odnalezione, przyjdzie pozostać przy dotychczasowych ustaleniach.

Do edycji zbiorowych utworów wszedł w r. 1908, przedrukowany przez Artura Górskiego za wydaniem Biegeleisena⁷. Biegeleisen podał liryk w kształcie następującym:

Anioł ognisty, mój anioł lewy,
 Poruszył dawną miłości strunę...
 Z tobą – o, z tobą, gdzie białe mewy,
 Z tobą pod śnieżną sybirską trunę,
 Gdzie wiatry wyją tak jak hyeny,
 Tam, gdzie ty pasiesz na grobach reny.
 Z grobowca mego rosną lilie.
 Grób jako biała czara prześliczna,
 Światło po nocy spod wieka bije
 I dzwoni z cicha dusza muzyczna,
 Ty każesz światłom owym zagasnąć
 Dźwiękom ucichnąć, duchowi zasnąć...
 Ty sama jedna na szafir święty
 Modlisz się głośno, a twego włosa
 Jedna za drugą – jak dyamenty –
 Gwiazdy modlitwy lecą w niebiosa...

Górski powtórzył tekst za pierwodrukiem, z drobnymi zmianami interpunkcji⁸ oraz poprawką w w. 14 „twego włosa” na „z twego włosa”; jednocześnie pod wierszem umieścił datę: „(1844?)”.

⁴ Analogiczną informację o pierwodruku podawały wydania wrocławskie: *Dziela*. Red. J. Krzyżanowski. T. 1. Oprac. J. Krzyżanowski. 1949, s. 305 (w nakł. 2; w nakł. 1 – s. 301); *Dziela*. Red. J. Krzyżanowski. Wyd. 2. T. 1. Oprac. J. Krzyżanowski. Wstęp K. Wyka. 1952, s. 343; *Dziela*. Red. J. Krzyżanowski. Wyd. 3. T. 1. Oprac. i wstęp J. Krzyżanowski. 1959, s. 336 – a także poświęcony Słowackiemu tom 11 *Nowego Korbuta*, opracowany przez H. Gacową (Wrocław 2000, s. 110).

⁵ *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*. Oprac. E. Sarymowicz, przy współpracy S. Makowskiego i Z. Sudolskiego. Warszawa 1960, s. 758.

⁶ *Pamiętnik Juliusza Słowackiego*. Ogłosił H. Biegeleisen. Warszawa 1901, s. 19–20.

⁷ J. Słowacki, *Pisma*. Zbiór utworów wydanych za życia i po śmierci autora, w układzie A. Górskiego. T. 1. Kraków 1908, s. 72–73.

⁸ Usunął przecinek po „lewy” w w. 1 i kropkę po „lilie” w w. 7 oraz zmienił przecinek na kropkę po „muzyczna” w w. 10.

Wydania późniejsze

Gubrynowicz w lwowskim wydaniu *Dzieł* z 1909 r. wydrukował wiersz, podobnie jak Biegeleisen, za autografem, w redakcji jednak dalece poprawniejszej⁹:

Anioł ognisty – mój anioł lewy
 Poruszył dawną miłości strunę,
 Z tobą! o! z tobą, gdzie białe mewy,
 Z tobą pod śnieżną sybirską trunę,
 Gdzie wiatry wyją tak jak hyeny,
 Tam gdzie ty pasasz na grobach reny.
 Z grobowca mego rosną lilije,
 Grób jako biała czara prześliczna,
 Światło po nocy spod wieka bije
 I dzwoni cicha dusza muzyczna.
 Ty każesz światłom onym zagasnąć,
 Muzykom ustać – duchowi zasnąć.
 Ty sama jedna na szafir święty
 Modlisz się głośno – a z twego włosa,
 Jedna za drugą, jak dyamenty,
 Gwiazdy modlitwy lecą w niebiosy.

W takiej wersji powtarzały liryk wydania wrocławskie, modernizując jedynie pisownię¹⁰ oraz wprowadzając kilka zmian interpunkcyjnych¹¹.

Jan Kuźniar w *Dzielałach wszystkich* opracował utwór ponownie według rękopisu (DW 221). Podał tekst taki, jak przytoczony na początku niniejszych uwag, z tą różnicą, że po „dusza” w w. 10 wstawił myślnik, po „włosa” w w. 14 przecinek, po „zasnąć” w w. 12 zachował cztery kropki.

Autograf

Lektura autografu, jak wspomniałem, nie sprawia jakichś zasadniczych kłopotów. W szczegółach – gdy odnieść tekst rękopisu do wydań wcześniejszych – wygląda to następująco: w w. 4 poeta najpierw napisał „pod śnieżną”, po czym wyżej dopisał „w”, wprowadzając przymek ukośną kreską przed „pod”; w w. 6 forma „pasasz” jest zdecydowanie pewniejsza niż „pasiesz”; w w. 7 „lilije”, nie „lilie”; w strofie 2 pozostał nie przekreślony, najprawdopodobniej przez przeoczenie, wers redakcji pierwotnej: „Jako różany płomyk ofiary” (żadne z wydań nie włączało go do tekstu głównego); w w. 10 lekcja „cicha” (nie: „z cicha”) raczej nie budzi wątpliwości; w w. 11 jest jednoznacznie „onym”, nie „owym”; w w. 12 „Muzykom ustać” dopisane nad przekreślonym „Dźwiękom ucichnąć”; w w. 14 wyraźnie napisane „z twego włosa” (w wydaniu Biegeleisena prawdopodobnie miała miejsce zwykła omyłka druku). Interpunkcja rękopisu przedstawia się nader skromnie: myślniki w w. 1, 3, 4, 12, 14, 15 i 16; wykrzykniki po „Z”, „tobą” i „o” w w. 3; cztery kropki po „zasnąć” w w. 12.

⁹ S ł o w a c k i, *Dziela* (wyd. Gubrynowicz), t. 1, s. 217.

¹⁰ „Światło” (w. 9), „światłom” (w. 11) i „święty” (w. 13) zmieniono na „Światło”, „światłom” i „święty”; „hyeny” (w. 5) na „hyjeny”; „dyamenty” (w. 15) na „dyjamenty”.

¹¹ Zmieniono przecinek na kropkę po „strunę” (w. 2), dodano przecinek po „Tam” (w. 6), zmieniono przecinek na myślnik po „prześliczna” (w. 8).

Tekst utworu, jaki ostatecznie ustalił Kuźniar w *Dzielałach wszystkich* i jaki zamieściliśmy, z drobnymi odmianami interpunkcji, w *Wierszach*, wydaje się nie nasuwać wątpliwości. Nie jest to wszakże jedyny znany tekst liryku.

Redakcja odmienna

Marian Bizan i Paweł Hertz w komentarzu do utworu pisali:

W. Hahn zwrócił uwagę na zamieszczoną w „Słowie Polskim” 1908, nr 464, s. 5–6, notatkę Jana Pietrzyckiego, który podając wiadomość o ogłaszaniu w „Tygodniku Ilustrowanym” (1908, nr 34, z 22 sierpnia) drobnych wierszy Słowackiego pisze: „Pomiędzy tymi wierszami znajdę utwór zaczynający się od słów: »Anioł ognisty, mój anioł lewy...« – nie wiadomo jednak, czemu zamieszczony w skróconej edycji. Posiadając odpisy wierszy Słowackiego dokonane przez Hipolita Błotnickiego w Paryżu, odnajduję ten sam wiersz, lecz dłuższy i nieco odmienny w stylizacji. Możliwe, że sam Słowacki pozostawił dwie edycje tego samego utworu”. Tu następuje tekst wiersza zaczynający się słowami: „Płomienny anioł, anioł mój lewy” – istotnie „odmienny w stylizacji”, ale tej samej długości¹².

Hahn zapewne „zwrócił uwagę” wydawców na publikację Pietrzyckiego, słując – jak pisali – „przyjazną pomocą i wytrawną swoją wiedzą” podczas ich pracy nad *Lirykami*¹³. Czy również udostępnił im wtedy tekst notatki i wiersza w „Słowie Polskim”, czy też może bezpośrednio dotarli oni do publikacji w lwowskim czasopiśmie, nie wiadomo. Jakkolwiek było, w opisie utworu dziwi stwierdzenie, że jest on „tej samej długości” co wiersz o incipicie „Anioł ognisty – mój anioł lewy...”. *Nb.* kilka miesięcy po ukazaniu się *Liryków* można było w części 1 tomu 12 *Dzieł wszystkich* przeczytać notę Hahna o odmiennej redakcji wiersza:

⟨Inc.⟩ *Płomienny anioł, anioł mój lewy...* ⟨W notatce:⟩ Pietrzycki Jan. *Z autografów Słowackiego*, „Słowo Polskie” 1908, nr 464, s. 5–6. ⟨Tekst na podstawie odpisu Hipolita Błotnickiego, odmienny (dłuższy) od ogłoszonego w „Tygodniku Ilustrowanym”⟩. [w: DW 488]

W *Wierszach* odnotowaliśmy komentarz Bizana i Hertza, pominieliśmy – notę bibliograficzną w *Dzielałach wszystkich*, uznawszy, że jeżeli, to właśnie tutaj, a nie do obszernego komentarza w *Lirykach* wkradł się błąd¹⁴. Dwóch sprzecznych opisów nie mogliśmy zaś zweryfikować, daremne bowiem okazały się próby dotarcia do tekstu ogłoszonego w „Słowie Polskim”: nie udało się odnaleźć interesującego nas numeru w żadnej z bibliotek krajowych, nie zdołaliśmy również dotrzeć do zbiorów we Lwowie. Jednocześnie stwierdziliśmy, że „żadne [...] z wydań nie podaje ani odmiennej redakcji wiersza, ani jej wariantów” (komentarz w: W 482)¹⁵. Była to informacja mylna. W kilku edycjach – mianowicie Tadeusza Piniego¹⁶

¹² W: J. Słowacki, *Liryki*. Wybór i oprac. M. Bizan, P. Hertz. Warszawa 1959, s. 427–428.

¹³ *Ibidem*, s. 8.

¹⁴ Skłaniała do takiego przypuszczenia zarówno błędna lokalizacja pierwodruku w opracowanej przez Hahna *Bibliografii*, jak i jednoznaczne zapewnienie Bizana i Hertza, że wiersz, wbrew temu, o czym mówiła przytoczona notatka Pietrzyckiego, nie jest dłuższy od wersji znanej z *Raptularza*.

¹⁵ Dodać przyjdzie, że w notach edytorskich i odmianach tekstu braliśmy pod uwagę wyłącznie pierwodruki i pierwsze wydania zbiorowe, a jedynie w wypadku miejsc wątpliwych bądź trudnych również edycje krytyczne – Gubrynowicza oraz Kleinerowską – z założenia więc większość wydań nie mieściła się w planowanych przez nas kwereńdach.

¹⁶ J. Słowacki: *Dziela*. Wyd. T. Pini. T. 1. Lwów [1909], s. 51–52; *Dziela*. Wyd. i wstęp kry-

oraz Zofii Szmydtowej¹⁷ – zamieszczono wiersz w odmiennej redakcji, co prawda, o incipicie „Anioł ognisty – mój anioł lewy...”, ale dłuższy o dwa wersy. Na wydania te zwróciła uwagę przed paru laty Ewa Szczeglacka¹⁸. Do pierwodruku odmiennej redakcji nie udało jej się jednak dotrzeć.

Przygotowując ze Zbigniewem Przychodniakiem wybór poezji Słowackiego dla „Biblioteki Narodowej”, podjąłem ponownie próbę zdobycia tekstu ogłoszonego w „Słowie Polskim”. Tym razem z powodzeniem¹⁹. Wypadnie zatem ten tekst pokazać i jednocześnie odnieść go do wydań nie uwzględnionych przez nas w *Wierszach*.

„Płomienny anioł, anioł mój lewy”

Pretekstem do ogłoszenia odmiennej wersji utworu była dla Pietrzyckiego publikacja w „Tygodniku Ilustrowanym” z 22 VIII 1908. Na s. 679 zamieszczono tam, pod nagłówkiem *Z autografów*, trzy wiersze: *Anioł ognisty – mój anioł lewy...*, *Anioły stoją na rodzinnych polach...* oraz *Biada wam – gdy się budzi duch i obudzony...* Tytuł nagłówka był nieścisły: wierszy nie podano bowiem według rękopisów, lecz przedrukowano je, z niewielkimi odmianami interpunkcji, bądź za pierwodrukami²⁰, bądź – co bardziej prawdopodobne – za edycją *Pism* z 1908 roku.

Pietrzycki w „Słowie Polskim” ogłosił wiersz następujący:

Płomienny anioł, anioł mój lewy,
Poruszył dawną miłości strunę...
Z tobą – o, z tobą, gdzie białe mewy,
Z tobą pod śnieżną sybirską trunę,
Gdzie wiatry wyją tak, jak hyeny,
Tam, gdzie ty pasiesz na grobach reny.

Z grobowca mego lilia się wije,
Grób, jako biała czara prześliczna.
Światło po nocy spod wieka bije
I dzwoni z cicha dusza muzyczna.
Ty każesz światłom owym zagasnąć,
Dźwiękom ucichnąć, duchowi zasnąć...

Ty sama jedna na szafir święty
Modlisz się głośno, bo z twego słowa
Jedna za drugą, jak dyamenty,
Gwiazdy modlitwy lecą w niebiosy –
Łask twych najświętszych spłynęła rosa
I jestem, święta, przy tobie – święty!

tyczny T. Pini. Wyd. 2, poszerz. T. 1. Warszawa 1933, s. 51–52; *Dziela*. [Wyd. 3]. Wyd. i wstęp krytyczny T. Pini. T. 1. Warszawa 1937, s. 52–53.

¹⁷ *Liryka romantyczna*. Cz. 1: *Mickiewicz – Słowacki – Krasiński – Norwid*. Wybór i oprac. Z. Szmydtowa. Warszawa 1947, s. 117–118.

¹⁸ E. Szczeglacka, „Anioł ognisty – mój anioł lewy...” *Co by było, gdyby wiersz Słowackiego okazał się dłuższy?* „Colloquia Litteraria” 2006, nr 1.

¹⁹ Dzięki wielkiej życzliwości pani mgr Doroty Mączki – kierującej Działem Nowych Druków Ciągłych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – za co najserdeczniej jej w tym miejscu dziękuję, udało mi się pozyskać podobiznę notatki Pietrzyckiego.

²⁰ Wiersz *Anioły stoją na rodzinnych polach...* ukazał się po raz pierwszy w r. 1881 w „Warcie” (nr 352, s. 3526, pod nagłówkiem *Urywek*); wiersz *Biada wam – gdy się budzi duch i obudzony...* opublikował H. Biegeleisen w artykule *Nieznane poezje* („Krytyka” 1901, t. 1, s. 284).

Pod wierszem umieścił adnotację: „Tekst odpisu nosi datę 15 maja 1848 r.”

Rozwiązać wątpliwości, czy autorem wiersza jest Słowacki, mogłoby wyłącznie odnalezienie autografu. Nic jednak nie wiadomo o jego istnieniu. Nic również nie wiadomo o znajdujących się w posiadaniu Pietrzyckiego „odpisach wierszy Słowackiego dokonanych przez Hipolita Błotnickiego w Paryżu”. Gdzie i jak, kiedy i od kogo otrzymał odpisy? Odpisy których wierszy posiadał?²¹ I w jakim sensie posiadał? Odpowiedzi można by szukać bodaj tylko na ostatnie z tych pytań – w papierach po Błotnickim w Bibliotece Czartoryskich, i to wyłącznie przy założeniu, że Pietrzycki nie tyle „posiadał” odpisy na własność, ile chwilowo nimi dysponował. Przy czym jeżeli nawet udałoby się odnaleźć kopię zajmującego mnie wiersza, wobec braku autografu poety nie sposób byłoby jednoznacznie stwierdzić, czy ogłoszony w „Słowie Polskim” utwór jest lub nie jest preparacją kopisty. Oczywiście, jakieś konkretniejsze ustalenia bądź mniej czy bardziej prawdopodobne hipotezy – w tym również nie wykluczające sprawstwa samego Pietrzyckiego – będzie można sformułować po szczegółowej kwerendzie papierów pozostawionych przez Błotnickiego. Tutaj przyjdzie więc jedynie, tytułem nieśmiałego domysłu opatrzonego znakiem zapytania autorstwo Słowackiego, zwrócić uwagę na kilka szczegółów w tekście ogłoszonym przez „Słowo Polskie”.

Po pierwsze, trudno jednoznacznie stwierdzić, czy inicjalny wyraz powinien brzmieć „Płomienny”, czy może tak, jak go wydrukowano: „Płonienny”. Najprawdopodobniej jest to omyłka druku²². Wykluczyć jednak nie można, że mamy tutaj neologizm – niezbyt fortunny, nie najwyższej próby. Pytanie: czy? Słowackiego? Błotnickiego? Pietrzyckiego?

Po drugie, w początkowych sekstynach cztery miejsca wiernie powtarzają za pierwodrukiem, *Pismami* Górskiego i „Tygodnikiem Ilustrowanym” bądź dalece wątpliwe (w w. 6 „pasiesz”, w w. 10 „z cicha”), bądź błędne lekcje tekstu z *Raptularza* (w w. 4 „pod śnieżną”, w w. 12 „Dźwiękom ucichnąć”). Szczególnie w drugim wypadku rodzą się poważne wątpliwości: jeżeli bowiem w wersach 4 i 12 poeta poczynił tak zasadnicze zmiany w redakcji brulionowej, wydaje się bardziej prawdopodobne, że w czystopisie – jeżeli ten w ogóle istniał – nie zrezygnował z nich, lecz je zachował.

Po trzecie, może przesadą byłoby widzieć przepaść między liliami, które rosną z grobowca, a lilią, która się z grobowca wije (w. 7), oceniając jednak te obrazy miarą talentu poetyckiego, jaki stoi u ich źródła, skłonny byłbym tu mówić

²¹ Zważywszy, że w notatce *O grób Słowackiego* w „Nowej Reformie” (1909, nr 148, s. 2) Pietrzycki ogłosił inny wiersz poety, mianowicie *Zapomnienie* (z datą pod tekstem: „26 lutego 1849”), można przypuszczać, że znane mu były co najmniej dwa odpisy utworów Słowackiego. W. Hahn (*Słowacki czy Pietrzycki?* „Twórczość” 1951, z. 5, s. 138) nie wykluczał – bez wątpliwości widząc w *Zapomnieniu* wiersz autora *Genezis z Ducha* – że kopia tego liryku może się znajdować w papierach po Błotnickim w Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Sam – zwrócił już uwagę na *Zapomnienie* w 100-lecie śmierci poety, w artykule *Ostatni wiersz Juliusza Słowackiego* („Kuźnica” 1949, nr 30, s. 5). Krzyżanowski w edycji *Dzieł* z r. 1949 (t. 1, s. 320; w nakł. 1: s. 314) podał ten utwór jako „wiersz domniemany”, w dwóch kolejnych wydaniach wrocławskich – pominął go. Kuźniar w *Dzielałach wszystkich* wydrukował liryk w *Dodatku* w części 1 tomu 12 (s. 403), nie rozstrzygając kwestii autorstwa, a jedynie przypominając opinie poprzedników – pozytywną Hahna i sceptyczną Krzyżanowskiego. W *Wierszach* umieściliśmy *Zapomnienie* w dziale *Dubiów* (s. 697), obejmującym utwory o autorstwie wątpliwym.

²² Podobnie jak w w. 17, gdzie wydrukowano „najświetszych” zamiast „najświętszych”.

o bardzo zasadniczej różnicy między poetą-Słowackim a poetą-Błotnickim (poetą-Pietrzyckim?).

Po czwarte, fatalnie wygląda ostatnia strofa: całkowicie gubi właściwe sekstynie rymy; w drugiej linijce odrzuca jeden z najoryginalniejszych obrazów Słowackiego²³; w dwóch ostatnich wersach – z gruntu niezbornie, w istocie *pêle-mêle* – zmienia adresatkę wyznania w „ja” liryczne. Doprawdy, trudno uwierzyć, żeby autorem tej strofy był sam poeta.

Wiersz u Piniego i u Szmydtowej

Wiersz, jaki podał Pini w swoich trzech edycjach utworów Słowackiego, stanowił – jak najdosłowniej – preparację: do tekstu, który na podstawie autografu z *Raptularza* ogłosił Gubrynowicz, przedsiębiorczy wydawca wielkich romantyków dołączył dwa końcowe wersy redakcji Pietrzyckiego:

Anioł ognisty – mój anioł lewy
 Poruszył dawną miłości strunę;
 Z tobą, o, z tobą, gdzie białe mewy,
 Z tobą pod śnieżną sybirską trunę,
 Gdzie wiatry wyją tak, jak hyeny,
 Tam, gdzie ty pasasz na grobach reny!
 Z grobowca mego rosą lilije,
 Grób, jako biała czara prześliczna –
 Światło po nocy spod wieka bije
 I dzwoni cicha dusza muzyczna.
 Ty każesz światłom onym zagasnąć,
 Muzykom ustać – duchowi zasnąć.
 Ty sama jedna na szafir święty
 Modlisz się głośno – a z twego włosa,
 Jedna za drugą, jak dyamenty,
 Gwiazdy modlitwy lecą w niebiosa –
 Łask twych najświętszych spłynęła rosa
 I jestem, święta, przy tobie – święty.

Naturalnie, tak spreparowanego liryku Pini nie opatrzył żadnym komentarzem. Umieścił jedynie pod tekstem datę „(1848.)”. Szmydtowa, zapewne w dobrej wierze, przedrukowała wiersz w swojej antologii, z tą różnicą, że w miejsce wyrażenia „na grobach” w w. 6 znalazło się „na grobie” (być może, omyłkowo, choć pewności co do tego nie ma), a data pod tekstem widniała już bez nawiasu.

Data powstania wiersza

Przyjęło się datować liryk – w redakcji znanej z *Raptularza* – na drugą połowę 1846 roku (zob. W 482–483). Górski, nie bez wątpliwości, datował go na rok 1844. W *Wierszach* przyjęliśmy jako termin *a quo* powstania utworu styczeń 1847. W każdym przypadku są to tylko hipotezy. Czy należałoby je zweryfikować, przyjmując za Pietrzyckim datę 15 V 1848?

²³ Przypomnijmy choćby zakończenie wiersza *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają...*, gdzie „sny ostatnie – przechodzą przez włosy”.

Otóż nie jest w pełni jasne, czy data podana przez Pietrzyckiego, a widniejąca pod kopią wiersza, jest adnotacją, jaką Błotnicki przepisał z domniemanego autografu, czy też odnosi się ona do momentu, w którym sporządził kopię. Bardziej prawdopodobna wydaje się ewentualność pierwsza, drugiej jednak kategorycznie odrzucić nie można. Pewność – dawałby tylko autograf odmiennej redakcji utworu. Przy czym gdyby odnalazł się, tak przez poetę sygnowany jak w „Słowie Polskim”, to i wówczas dzień 15 V 1848 – Słowacki przebywał wtedy we Wrocławiu – wyznaczałby jedynie termin *ad quem* pracy nad utworem.

„Co by było, gdyby wiersz Słowackiego okazał się dłuższy?”

Zdaniem Szczeglackiej (brała ona pod uwagę tekst ogłoszony przez Piniego) –

takie zakończenie utworu, gdyby rzeczywiście spod pióra Słowackiego wyszło, jednoznacznie wskazywałoby na genezyjską podstawę ideową (transfiguracja bohatera, program jego przeobstwienia) i słuszność interpretacji w duchu genezyjskim²⁴.

Nie wydaje się, żeby istota genezyjskiego światooobrazu Słowackiego nie dochodziła do głosu – jednoznacznie – w raptularzowej redakcji utworu. Tak też go czytano: jako liryk w pełni genezyjski²⁵. Gdyby zaś wiersz istotnie – pod warunkiem odnalezienia autografu – okazał się dłuższy o dwie końcowe linijki, sądzę, że nie sposób byłoby nie rozważyć dwóch innych kwestii.

Jedna z nich musiałaby odnieść się do zasadniczej nieprzywiedlności – myślowej i wersyfikacyjnej – końcowego dwuwiersza w stosunku do całej poprzedzającej go części utworu. Wątpię, czy dałoby się tę nieprzywiedlną interpretacyjnie (i genezyjsko) wyjaśnić i usprawiedliwić²⁶.

Druga – skłaniałaby co najmniej do korekty naszej wiedzy o późnym Słowackim. Okazywałby się on mistykiem, który w pewnym momencie, niejako wbrew sobie, zupełnie też zapominając, że jest poetą, próbował podkreślić własną – prawowierną – świętość. Próbował w wierszu o swoim, jakże charakterystycznym, „lewym aniele”. I nie poprzestał na tej jednej próbie, pisząc niespełna rok później, 26 II 1849, ostatni wiersz – *Zapomnienie*; wiersz, z którym wiążą się bardzo już poważne wątpliwości, a który również po raz pierwszy ogłoszony został przez poetę Jana Pietrzyckiego, wielkiego admiratora twórcy *Króla-Ducha*:

Oto wracam ku tobie z serca myślą lewą –
Tą ostatnią, co anioł jej zgasić nie zdoła!
Pod cieniem twym kwitnące, czereśniowe drzewo,
Pod kamiennym spojrzeniem zimnego anioła
Chcę spopielić płonący serca żagiew złoty –
Sługa Boży, pokory pełen i prostoty...

²⁴ Szczeglacka, *op. cit.*, s. 75.

²⁵ Zob. J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*. T. 4, cz. 2. Warszawa 1927, s. 368. – A. Boleski, *Juliusza Słowackiego liryka lat ostatnich (1842–1848)*. Łódź 1949, s. 53. – J. Kuźniar, wstęp w: DW 74–75. – I. Opacki, „Anioł ognisty – mój anioł lewy...” W zb.: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy. Analizy i interpretacje*. Red. S. Makowski. Warszawa 1980 (zob. też I. Opacki, *Poezja romantycznych przełomów. Szkice*. Wrocław 1972, s. 178–182).

²⁶ Można by, co prawda, próbować jakoś ją łagodzić, np. zmieniając w w. 14 myślnik na dwukropkę po „niebiosa”, a dwuwiersz ujmując w cudzysłów, nie zmieniłoby to jednak istoty rzeczy.

Nie zakładam, że taka korekta portretu Słowackiego jest niemożliwa. Uwierzytelnić ją mogłyby jednak tylko i wyłącznie rękopisy autora.

Abstract

JACEK BRZozowski
(University of Lodz)

ON SOME EDITORIAL PROBLEMS OF THE POEM “ANGEL OF FIRE – MY LEFT ANGEL...”

The poem known as *Angel of fire – my left angel...* consisting of 16 lines has also a version in which the incipit line reads “The angel of flames, my left angel,” and the poem itself, regardless of minor differences, is 2 lines longer than the known manuscript. The different version was published in 1908 in “Słowo Polskie [Polish Word]” by Jan Pietrzycki, as he informed, on the basis of Hipolit Błotnicki’s copy. Preparing with Zbigniew Przychodniak the critical edition of Słowacki’s *Poems* (Poznań 2005), we failed to access the Lvov periodical in question; focusing only on critical editions, we also omitted the popular ones edited by Pini (publ. 1909, 1933, 1937) in which the poem is present in its longer version (Ewa Szczegłacka wrote about this problem a few years ago) and has the incipit title *Angel of fire – my left angel...* By a stroke of luck in December 2008 we received an image of the text published in “Słowo Polskie.” Thus, it seemed reasonable to complement the piece of information contained in the note to the poem in the 2005 collection. Considering the above, the character of the present paper is to give an extended version of a note to the poem with a full history of the piece. On the margin of the poem’s history I may also raise questions on the authorship of the poem *The angel of flames, my left angel...*